Cena numeru 25 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 277 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa. Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22.45 i 22.49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 636. Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1. | Częstochowa, środa 24 listopada 1943 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub. | Rok V.

Dalszy atak niemiecki w rejonie pod Kijowem

W dwóch dniach bolszewicy stracili 413 czołgów

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 23 listopada. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 22 listopada:

Na północny wschód od Kerczu słabsze wypady nieprzyjacielskie nie odniosły skutku. Usiłowania bolszewików doprowadzenia posiłków i materiału zaopatrzeniowego poprzez cieśninę Kerczu do ich przyczółków desantowych na Krymie były zwalczane skutecznie przez marynarkę wojenną i lotnictwo. Zatopiono 5 w pełni wyładowanych jednostek morskich.

Na przyczółku mostowym Nikopol, w wielkim łuku Dniepru, bolszewicy atakowali słabszymi siłami, aniżeli w dniu poprzednim. Wszystkie ataki odrzucono ponownie, wśród poważnych strat dla nieprzyjaciela. Podczas skutecznych kontrataków zniszczono lub rozbito kilka grup zaczepnych przeciwnika.

Pod Czerkasami załamały się w ciężkich walkach wielokrotne ataki sowieckie. — Jedno lokalne miejsce włamania oczyszczono i zniesiono oddział nieprzyjacielski, który włamał się.

W rejonie bojowym pod Kijowem nasze wojska przełamały, po odparciu kilku przeciwataków nieprzyjacielskich, zacięcie bronione pozycje bojowe bolszewików, przezwyciężyły liczne zapory minowe i odbiły w dalszym ataku ważne odcinki terenu.

W rejonie bojowym Homla utrzymywał się wczoraj w niezmniejszonym stopniu silny nacisk nieprzyjacielski, zwłaszcza w obszarze włamania na południowy zachód od miasta. Na północ od Homla odrzucono ponawiane ataki, przy czym zarygiowano lokalne włamania.

Na zachód od Smoleńska nieprzyjaciel nie kontynuował wczoraj swych ataków, na skutek niesłychanie ciężkich strat, poniesionych w dotychczasowym przebiegu bitwy obronnej. Na wschód od Witebska odparto liczne ataki bolszewików. Również w rejonie włamania pod Newlem panowała ożywiona działalność bojowa. Napierające formacje nieprzyjacielskie odrzucono ponownie własnymi przeciwatakami i zniszczono przy tym pewną ilość czołgów.

Na froncie wschodnim stracili bolszewicy w walkach obu ostatnich dni 413 czołgów.

Z frontu południowo-wioskiego zaraportowano tylko o ożywionej miejscami działalności artylerii oraz oddziałów zwiadowczych i wypadowych.

Na Atlantyku formacja samolotów bojowych zaatakowała w trudnych warunkach atmosferycznych konwój nieprzyjacielski i uszkodziła tak ciężko dwa statki handlowe, o łącznej pojemności 18.000 ton, że można się liczyć z ich zniszczeniem.

* * *

BERLIN, 23 listopada. — Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się agencja „Telepress" następujących szczegółów o sytuacji na froncie wschodnim:

W ślad za wielkim sukcesem obronnym, odniesionym w dniu 20-tym listopada w łuku Dniepru, oddziały niemieckie zdołały w ciągu dnia wczorajszego odnieść nowe zwycięstwo. Po dotkliwych stratach w ludziach bolszewicy nie atakowali wprawdzie już tak zmasowanymi jednostkami, rzucając do akcji również mniej liczne zespoły czołgów, mimo to jednak walczyli z tą samą zaciętością, co jednakowoż nie uchroniło ich od poniesienia krwawych strat, zadanych w toku licznych kontrataków.

W wyniku przeciwnatarcia niemieckiego zdobyto w rejonie Kijowa dalsze obszary. Na wschód i na północ od Żytomierza atakujące od szeregu dni niemieckie oddziały broni pancernej podjęły znowu swe operacje wczesnym rankiem dnia wczorajszego. Mimo zaciętego oporu, bolszewików odrzucono i zepchnięto daleko na wschód na całej linii. Oddziały sowieckie pozostawiły przy tym na polu walki znaczne ilości materiału, zwłaszcza czołgów, zmotoryzowane baterie, granatniki itd., które przez wojska niemieckie natychmiast zostały przetransportowane na tyły. Sukces ten zasługuje tym więcej na podkreślenie, ponieważ od dłuższego czasu bolszewicy przygotowywali tutaj głęboko rozbudowane stanowiska obronne, przy czym do prac fortyfikacyjnych zmuszano ludność cywilną danych obszarów, nie szczędząc ani kobiet, ani dzieci. Bolszewicy łudzili się, że będą mogli powstrzymać pochód wojsk niemieckich wielką ilością min, porozrzucanych w terenie oraz budową licznych przeszkód. Ponieważ wskutek skrupulatnego rozpoznania terenu dokładnie uchwycono sowieckie pozycje obronne, dowództwo niemieckie na czas mogło poczynić odpowiednie przygotowania i bez godnych wzmianki strat pokonać wszystkie przeszkody. Skutkiem takiego rozwoju sytuacji bolszewicy byli zmuszeni odciągnąć z sąsiednich odcinków bojowych, w których oddziały sowieckie dotychczas znajdowały się w natarciu, szereg jednostek i rzucić je do walki na odcinku między Kijowem i Żytomierzem.

Na środkowym odcinku naczelne dowództwo sowieckie po 7-dniowych, bardzo ciężkich i z niezwykle wysokimi stratami dla bolszewików połączonych walkach, wstrzymało ofensywę, wymierzoną w kierunku Orszy.

Za to w rejonie Homla bolszewicy starają się, przy wzmożonym udziale czołgów i oddziałów piechoty, rozbić niemieckie pozycje obronne. Z wyjątkiem lokalnie ograniczonych włamań, o które obecnie jeszcze toczy się walka, ofensywa ich nie została uwieńczona żadnym pomyślnym skutkiem, podobnie jak ponawiane wysiłki, mające na celu przebicie się w kierunku Witebska.

Podobna sytuacja bojowa istnieje również w łuku Newla, gdzie wojskom niemieckim, bądź to w działaniach obronnych, bądź też w natarciu, udało się uniecestwić bolszewickie próby przełamania lub też okrążenia przeciwnika.

Uciekające miasta na Ukrainie

BUDAPESZT, 23 listopada. — Pod tytułem „Uciekające miasta na Ukrainie" zamieszcza jeden z węgierskich sprawozdawców wojennych w dzienniku „Pester Lloyd" opis ucieczki ludności ukraińskiej przed „oswobodzeniem" przez bolszewików.

Los opróżnionego przez wojska niemieckie miasta Czerniehowa, gdzie wojska sowieckie spędziły ludność gromadami na rynek i, z wyjątkiem kilku agentów GPU, wycięły, jak pisze węgierski sprawozdawca wojenny, szybko rozniósł się po Ukrainie. Ludność Ukrainy ucieka tysiącami, aby uniknąć masowej masakry z rąk bolszewików. „Nie kończące się kolumny wloką się na złych drogach w kierunku zachodnim. Większość mieszkańców wiezie na lekkich furmankach swoje pośpiesznie zgarnięte mienie. Od chwili, kiedy dowiedziano się, że Niemcy przesuwają do tyłu swój front, mężczyźni, kobiety i dzieci w zmieszanych gromadach, jakby w czasie wędrówki narodów, płyną od wschodu. Wydaje się jak gdyby wszyscy ci ludzie chcieli się ratować przed strasznym upiorem.

Ludność ma już dość bolszewizmu, ludne miasta i wsie zgarniają pośpiesznie swój dobytek i uciekają na zachód. Całymi tygodniami wędrują oni drogami, w opustoszałych domostwach nie pozostaje żywa dusza. Ludzie wolą się raczej narazić na wszelkie trudy, raczej wolą paść ze zmęczenia na nie kończących się uciążliwych drogach, niż jeszcze raz spotkać się z bolszewizmem. Ludzie ci stanowią przerażający, realny przykład panicznej trwogi przed bolszewizmem."

Po zajęciu wysp na Morzu Egejskim

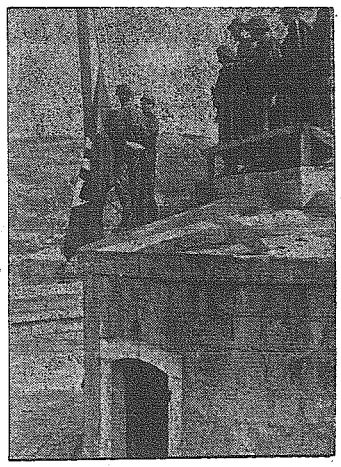

Wciąganie niemieckiej flagi bojowej na maszt w cytadeli jednej z tych wysp.

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 23 listopada. — Fiński komunikat wojenny z dnia 22-go listopada brzmi:

Pod Rukajaervi oddział bolszewicki, składający się z 300-tu ludzi, zaatakował nasze punkty oparcia w Wildmark. Przedsięwzięto szybkie kroki zapobiegawcze, wskutek czego udało się nieprzyjaciela otoczyć i zadać mu ciężkie straty w walce, trwającej przeszło 24 godziny. Po nadejściu posiłków odparto napastników, którzy stracili w tej walce 110 poległych. Z innych frontów nie było nic szczególnego do zaraportowania.

* * *

W szkołach oficerskich Bukaresztu zaprzysiężono aspirantów oficerskich najmłodszego rocznika armii rumuńskiej.

Ostatnio olbrzymi pożar zniszczył doszczętnie jedno z najcenniejszych dzieł architektury w starej dzielnicy Rio de Janeiro, a mianowicie pałac „Santa Lucia".

Tokio o stratach USA w pięciu bitwach pod Bougainville

Za miliard dolarów tonażu i około 24000 wyszkolonych marynarzy

TOKIO, 23 listopada. — Zamieszczony niedawno przez „New York Times" artykuł wstępny, w którym dziennik domaga się „więcej prawdy, a mniej maskowania" własnych strat przez cenzurę amerykańską, wziął w poniedziałek rzecznik urzędu informacyjnego jako temat rozmowy z korespondentami, przy czym stwierdził, że Waszyngton dotychczas jeszcze nie mógł się zdecydować na przyznanie decydującego sukcesu japońskiego w pięciu bitwach koło Bougainville i przedstawić w szczegółowy sposób zestawienia strat Stanów Zjednoczonych.

„New York Times", jak zacytował rzecznik na wstępie, pisze: „Musi ustać taki stan rzeczy, iż publiczności przedstawia się jedynie pewnego rodzaju „wymarzoną wojnę", w której tylko przeciwnik ponosi porażki. Brutalna prawda byłaby najlepszym środkiem do otrząśnięcia szerokich mas z ich letargu. Waszyngton waha się wywiązać ze swego przyrzeczenia i przedstawić prawdziwy obraz sytuacji, ponieważ obawia się, że wrażenie mogłoby być zbyt miażdżące."

Na podstawie wyczerpujących tabel, jakie doręczono korespondentom, rzecznik japoński przedstawił następnie prawdziwy stan rzeczy. Według pierwszego zestawienia, które może najlepiej odpowiada handlowemu sposobowi myślenia północnych Amerykanów, Stany Zjednoczone w czasie od 27-go października do 17-go listopada poniosły stratę takiej ilości tonażu okrętów wojennych, której zbudowanie kosztowało sumę 626 milionów dolarów. Suma ta obejmuje tylko jednostki, zatopione z całą pewnością oraz ich koszty budowy, ostrożnie obliczone. W rzeczywistości Stany Zjednoczone straciły taką ilość tonażu okrętowego, że kwota miliarda dolarów z pewnością nie pokryje kosztów jej budowy.

Równie miażdżące straty, jak zatopienie tonażu wojennego, poniosły Stany Zjednoczone w zakresie wyszkolonego personelu marynarskiego, który przy tym stracił życie. Według dalszego szczegółowego zestawienia, które oblicza straty na jednostkach natychmiast zatopionych na 80 do 100 proc., jednostkach zatopionych 30 do 40 proc., a uszkodzonych 10 proc., północni Amerykanie w tym okresie czasu, wobec zatopienia lub uszkodzenia 80-ciu okrętów wojennych, ponieśli minimalną stratę 19.095 ludzi lub maksymalną stratę 24.045 członków załóg.

Jak rzecznik podkreślił jeszcze raz w zakończeniu, straty aliantów zostały zestawione według ostrożnych obliczeń, w rzeczywistości zaś obejmują znacznie wyższe cyfry.

—x—

Me 323 „Gigant" — największy samolot świata

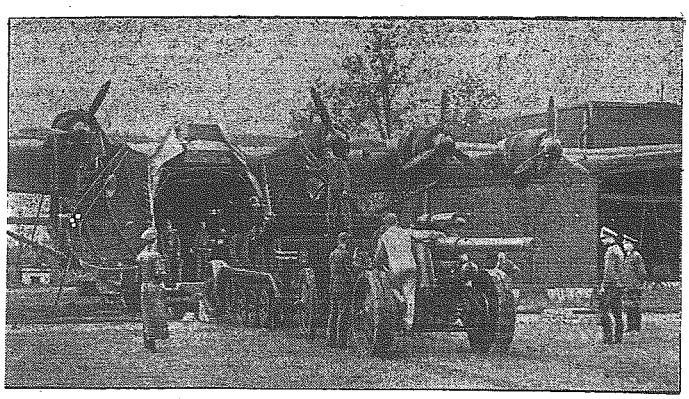

Cała zmotoryzowana niemiecka jednostka wojskowa ładuje się do wnętrza kadłuba

Australijczyk o żołnierzach japońskich

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Walka ze straszliwą malarią, straszliwą pogodą, klimatem i górami sprawia, że kampania na Nowej Gwinei stała się dla Australczyków prawdziwym piekłem, tak oświadczył niedawno, jak pisze „Daily Mirror", pewien oficer australijski w Londynie.

„Nasi ludzie muszą w pełnym uzbrojeniu wspinać się na wysokie góry i skakać po złomach skalnych jak kozice. W większości wypadków muszą oni potem spać stojąc, ponieważ deszcz pada bez przerwy strumieniami, tak że mogą znaleźć co najwyżej schronienie pod jakimś wyłomem skalnym. Mimo wszystko byłoby to jeszcze do zniesienia, gdyby nie mieli do czynienia z przeciwnikiem, który zdaje się nie mieć żadnej trwogi przed śmiercią, i który wskutek tego bije się z rzadką determinacją".

Jak bolszewicy tworzyli dywizje „im. T. Kościuszki"

Żołnierz polski nie chce walczyć za komunę

KRAKÓW, 23 listopada. — Specjalny korespondent agencji „Telepress" donosi z rejonu pozafrontowego:

Z wielkiej odległości dolatuje naszych uszu odgłos strzałów armatnich. Dzisiaj nie można mówić o szczeku oręża chociaż znajdujemy się w pobliżu jednego z najważniejszych frontów największej w historii wojny. Zarówno tutaj, na zachód od Smoleńska, jak i dalej na południe, aż po brzegi Morza Azowskiego i Czarnego, wszyscy znajdujący się w tym pasie przyfrontowym szerokości około 60 km. zdają sobie doskonale sprawę, że na środku tego frontu toczą się gigantyczne zmagania armii kulturalnego Zachodu i sowieckiej Eurazji.

Tutaj jednak na wielkiej autostradzie, łączącej Orszę ze Smoleńskiem, panuje bardziej niż gdzieindziej ożywiony ruch. Samochody naprzemian z czołgami, ciężarówkami, czy nawet pojazdami konnymi suną na Wschód w kierunku, skąd dolatuje huk dział. Na zachód natomiast przemyka niezradko karetka samochodowa z emblematami Czerwonego Krzyża; nie brak też grup żołnierzy, pozbawionych broni i pasów, a dążących zmęczonym krokiem w niewolę pod strażą niemieckich konwojów. Zwarte kolumny wyładowanych samochodów ciężarowych wymijają wolniejsze pojazdy, a w powietrzu rojno od żelaznych ptaków.

W tem oto jednak niewielkim miasteczku przy głównej magistrali samochodowej spostrzegamy grupę bolszewików, ale nie możemy doszukać się wokół nich szaro-zielonkawych mundurów niemieckich.

„Cóż to — stawiamy sobie pytanie — nikt ich nie pilnuje! Ale już na pierwszy rzut oka zdajemy sobie sprawę, że z twarzy tych ludzi nie przebija bezgraniczna depresja, czy też tępa obojętność Azjaty, cechująca jeńca bolszewickiego w niewoli niemieckiej. W owej grupie widzi się również żołnierzy, ubranych w jakieś inne mundury, odmienne od sowieckich i niemieckich. Na rzucone pod adresem któregoś z jeńców pytanie otrzymujemy zadziwiającą odpowiedź:

Rozmowa z sierż. Popławskim

— „Jestem żołnierzem polskim".

Nasze zrozumiałe zdziwienie zwiększa się bardziej: „Jak to? Przecież Polacy nie walczą w armii bolszewickiej, a pan nosi mundur sowiecki? — „Noszę, bo muszę" — brama zwięzła odpowiedź — „chętnie bym zrzucił te łachmany, które kazano mi na siebie włożyć. Polacy zresztą już dziś nie walczą z wami, bo wszyscy, którzy tylko mogli, uciekli z linii bolszewickich".

W kilka chwil dowiadujemy się zasadniczych szczegółów, odnoszących się do historii tej niezwykłej grupy osób. Z ust wszystkich uzyskujemy informację, że wcielona przymusowo do armii sowieckiej t. zw. polska dywizja im. Tadeusza Kościuszki i wysłana na front pod Smoleńskiem, udowodniła Stalinowi, że żaden z polskich żołnierzy bynajmniej nie zamierzał przelewać krwi za czerwony imperializm.

Rozpoczynamy dłuższą rozmowę ze starszym żołnierzem — Polakiem o wyższej randze oficerskiej.

— „Proszę nam opowiedzieć swe przeżycia".

— „Nazywam się Popławski. Bolszewicy kazali mi zawsze mówić „Wiktor Antonowicz Popławskij". Jestem Polakiem i pochodzę z pod Białegostoku, z miejscowości Straże, w powiecie Sokołowskim. Urodziłem się w roku 1889".

— „Czy służył pan w armii polskiej".

— Tak jest — od roku 1919 — 1923 byłem sierżantem w armii Marszałka Piłsudskiego. Brałem udział w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Następnie pod koniec 1923 roku przeszedłem do cywila. Z zawodu jestem leśnikiem. Najpierw byłem gajowym, potem zaś uczęszczałem na kursy leśnictwa. Pracowałem zarówno w lasach państwowych, jak i prywatnych, ogółem 16 lat. Aż wreszcie przyszli bolszewicy.

— No i cóż się wówczas stało?

— Ukrywałem się w lasach przez kilka dni, aż wreszcie napotkałem jakiegoś żołnierza, czy też oficera sowieckiego, który mi powiedział, że nie powinienem się ukrywać. Gdy jednak powróciłem do domu, zostałem aresztowany i przewieziony do Grodna. Tam po czterech dniach wywieziono mnie do Baranowicz, a w końcu do Mińska. Śledztwo nademną trwało jakieś dwa i pół miesiąca.

— A co panu zarzucano?

— NKWD mówiło, że należałem do partyzantów i skupywałem broń. Chcieli też, abym udowodnił im, iż tak nie było. Pytali się za co dostałem odznaczenie polskie, ilu oficerów zastrzeliłem oraz o różne inne niedorzeczności. Skazano mnie wreszcie po myśli art. 58, § 2, ale przyznam się, że do dnia dzisiejszego nie wiem za co. W toku śledztwa kazano mi raz stać dwie godziny nago w wodzie. Myślałem, już, że tego nie przeżyję. Płułem krwią... Wyrok opiewał na 15 lat...

Rozmowa nasza toczy się dalej. Przysłuchuje się jej kilku towarzyszy niedoli Popławskiego. Zacierają oni z zimna ręce, bo listopadowe słońce, zakryte szaremi chmurami, nie daje pod Smoleńskiem ani odrobiny ciepła. Ostatnie, chociaż kilkudniowe tarapaty po stronie sowieckiej, podniszczyły umundurowanie tych Polaków, a tylko niewielu posiada rękawiczki. W pobliskim domku, gdzie zatrzymujemy się żołnierze niemieccy mogą korzystać z ciepłej kawy, otrzymują i Polacy po kubku napoju. Siadamy na stołkach, a sierżant Popławski opowiada dalej.

— Równocześnie ze mną bolszewicy aresztowali w 1939 roku wszystkich leśników i wywieźli na Syberię. Ten sam los podzielił mój brat oraz szwagier. Dostali się oni aż gdzieś w okolice Irkucka. Tam też znajdowała się moja żona. Syna, który liczył 17 lat, bolszewicy skazali na 8 lat zesłania i wywieźli aż do Władywostoku. Wraz ze mną musieli pracować w okolicy Kańska ludzie spośród inteligencji, adwokaci, a nawet księża katoliccy. Któż z nich mógł podołać tak ciężkiej i wyczerpującej pracy... Ja, bo byłem zdrowy. Ważyłem wówczas 96 kg. ale cóż mogli począć słabsi ode mnie? Za mojego pobytu w tym obozie zmarło pięciu księży katolickich. Nic w tym dziwnego, bo przecież życie spędzali na modlitwie. Ja na szczęście otrzymywałem przez pewien czas paczki od żony, ale tym, którzy nie mieli znikąd pomocy, brakło rychło sił.

Oswobodzenie nastąpiło po dniu 12 sierpnia 1941 roku. Szef tamtejszego NKWD — opowiada nam dalej p. Popławski — zebrał wszystkich Polaków i wydzielił od Rosjan. Nie chciał — rzecz prosta — aby mogli się przysłuchiwać. Zorganizowano osobny obóz i zaczęto nas stopniowo wypuszczać. Otrzymałem poświadczenie, że jako b. obywatel polski mogę przebywać na obszarach Związku Sowieckiego. Zakazano nam jednak wybierać się w strefę działań wojennych lub do miast pierwszej i drugiej kategorii.

— A co to są za miasta — przerywamy opowiadanie.

— I my właściwie nie wiemy dokładnie, ale niewątpliwie są to wszystkie większe i przemysłowe miasta.

— W styczniu otrzymałem dokumenty, mówi dalej b. sierżant armii polskiej, wystawione w trzech językach: po polsku, po rosyjsku i francusku. W marcu 1940 roku wydano mi paszport rosyjski na przeciąg pięciu lat. Po przybyciu na pogranicze mongolskie zacząłem pracować w fabryce konserw mięsnych. Udało mi się w końcu sprowadzić rodzinę do siebie. Moi synowie zdecydowali się wstąpić do armii angielskiej. Zgłosili się jednak tylko dlatego, aby wydostać się z jarzma sowieckiego. Starszy syn pisał do mnie, że w chwili, gdy wsiadał na okręt, poczuł się wolnym człowiekiem i tak jak gdyby mu spadły kajdany z rąk i nóg...

Przez chwilę pijemy w milczeniu kawę, zagryzając razowym żołnierskim chlebem. Zawartość puszki konserw, wyjętej z mego płaszcza, znika w błyskawicznym tempie rozdzielona i spożyta przez kilku towarzyszy Popławskiego. Zapada już zmrok, ale przy lampie karbidowej notuję skrzętnie wszystkie ciekawe szczegóły z przeżyć tych ludzi pod panowaniem bolszewików. Pytam się ich, dlaczego inne oddziały polskie zostały wysłane poza granice Związku Sowieckiego.

— Pisały o tym dzienniki sowieckie. W związku z aferą katyńską powstały nieporozumienia. Pojeliśmy wówczas, dlaczego stosunki polsko-sowieckie pogorszyły się. Dzięki układowi z gen. Sikorskim nie musieliśmy pracować w niedzielę. Ale gdy tylko układ ten stracił swą ważność, nie dawano nam ani dnia odpoczynku. Przypominam sobie, — było to 16 maja tego roku — gdy dostałem pocztą zawiadomienie, że mam zgłosić się do komisariatu wojennego. Wraz ze mną musiało tam pójść około 400 Polaków. W trzy dni później przewieziono mnie do Riazania. Gdy mój szwagier oświadczył, że nie pójdzie razem z komunistami i z Wasilewską, zaaresztowano go natychmiast. Bóg wie, gdzie się on teraz znajduje. Może go nawet rozstrzelano. Wiem natomiast, na pewno, że mój brat, który był oficerem Korpusu Ochrony Pogranicza, znajdował się przed trzema laty w Kozielsku. Razem z innymi oficerami musieli go bolszewicy „ukatrupić" pod Katyniem. Nasza matka początkowo pisała, że zaginął bez wieści, ale teraz prawdopodobnie wie, co się stało z nimi wszystkimi.

Dochodzę w opowiadaniu do chwili, gdy polska dywizja znajdowała się w stadium formowania, p. Popławski wyjmuje papierośnicę i tym razem częstuje mnie. Nie mogę odmówić przyjęcia jednego z niewielu pozostałych mu papierosów rosyjskich.

Żydzi - propagandziści

— Na stacji Diwowo oczekiwał nas jakiś żyd z armii hiszpańskiej, a muszę dodać, że w pułku mieliśmy dwudziestu dwu takich żydziaków.

— Czy polscy żydzi, którzy służyli w międzynarodowej brygadzie w Hiszpanii byli oficerami?

— Byli to propagandziści. W każdej z naszych kompanii, na pięć plutonów było po jednym propagandziście. Każdy z nich, jak i jeden dodatkowy na kompanię byli żydami.

— A oficerowie? — pytamy dalej.

— Oficerami byli tylko bolszewicy. Wprawdzie Polacy z pochodzenia, ale Polskę opuścili oni przed 25-ciu lub więcej laty.

— Nie mieliście więc prawdziwych polskich oficerów?

— Takich oficerów — oświadcza sierżant Popławski — mieliśmy dwóch lub trzech w pułku. Skąd miało ich być więcej, skoro reszta zginęła pod Katyniem.

— A za co oni właściwie walczą?

— Bóg to raczy wiedzieć! U bolszewików nie wolno nawet otworzyć ust. Gdyby ktoś ośmielił się sprzeciwiać, to marny byłby jego los. Mówiono nam, że się mamy bić za oswobodzenie Warszawy. Myśmy mało rozmawiali z sobą, ale to, do czegośmy dążyli, potwierdziliśmy czynem. Skoro tylko nasza dywizja znalazła się na polu walki, po dwu godzinach było już po niej. Każdy myślał o ocaleniu życia. Ja osobiście starałem się przeprowadzić mój pluton na stronę niemiecką. Wówczas bolszewicy skierowali na nas z odległości dwóch kilometrów pociski artyleryjskie. Gdy jednak zacząłem machać białą chustką, ogień niemiecki zamilkł.

— A czy panowie nauczyliście się czegokolwiek u bolszewików? — pytamy w końcu rozmowy siedzących wokół stołu Polaków.

— O tak, nauczyliśmy się i wiemy, że młot i sierp bolszewicki to symbole śmierci i głodu.

Bougainville w ogniu dalszych walk

73-a armia Czungkingu zniszczona

TOKIO, 23 listopada. — Agencja Domei donosi, że w dniu 18-tym listopada aż do następnego rana silne formacje japońskiego lotnictwa marynarki atakowały w kilku falach pozycje nieprzyjacielskie pod Torokina, na wyspie Bougainville, niszcząc liczne urządzenia wojskowe. Szczególnie zaś celem ataków japońskich była mała wysepka, położona u ujścia rzeki Torokina. Zniszczono na wyspie 7 pozycyj alianckich i jedno urządzenie. Podczas odlotu maszyn japońskich, które nie odniosły żadnych strat ,zaobserwowano rozszerzający się olbrzymi pożar.

TOKIO, 23 listopada. — Centrum lotników alianckich na wyspie Fumafuti, należącej do grupy wysp Ellice, jak donosi Domei, było w czwartek narażone na intensywny atak zespołu samolotów marynarki japońskiej, które ponadto zniszczyły 4 obiekty wojskowe, a 2 podpaliły. Inne samoloty zmusiły do milczenia baterie alianckich dział przeciwlotniczych. Wszystkie samoloty japońskie powróciły w dobrym stanie do swej bazy.

SZANGHAJ, 23 listopada. — 73-cia armia Czungkingu, jak donosi japoński komunikat frontowy, została praktycznie zniszczona w czasie walk nad rzeką Lichui, w środkowych Chinach. Wielkie ilości broni, amunicji i innych materiałów wojennych wpadły w ręce Japończyków. Strat wojsk Czungkingu nie dało się jeszcze obliczyć.

SZANGHAJ, 23 listopada. — Agencja Central-Press donosi z pewnego japońskiego punktu oparcia w Chinach centralnych, że wojska japońskie zdobyły, po twardych walkach w prowincji Hupeh, miasta Chingshin i Lihsien, położone nad rzeką Li. Do sprawy tej zauważa agencja, że wraz ze zdobyciem dwóch tych miast wpadła w ręce Japończyków czungkińska linia obrona, ciągnąca się wzdłuż rzeki Li. Z doniesień czungkińskich wynika, że zdobycie dwóch tych miejscowości zaraportowane zostało przez rzecznika wojskowego Czungkingu.

TOKIO, 23 listopada. — Główna kwatera sił japońskich w Chinach północnych podała do wiadomości, że wojska japońskie w dniu 18-tym listopada rozpoczęły akcję oczyszczającą przeciwko chińskim oddziałom komunistycznym w rejonie Starej Rzeki Żółtej oraz górnego biegu rzeki Sinochiang, w prowincji Szantung. Wojska japońskie dokonują obecnie skutecznych operacyj oczyszczających przeciwko chińskim wojskom komunistycznym w różnych częściach Chin północnych.

—o—

Berlin o bombardowaniu Lund

BERLIN, 23 listopada. — Przedwczesne twierdzenie Londynu, że bomby, zrzucone na szwedzkie miasto Lund, pochodziły z samolotu niemieckiego, jak oświadczają dzisiaj na Wilhelmstrasse, wobec wysuniętych w międzyczasie argumentów ze strony szwedzkiej, stało się nie do utrzymania, tak, że nawet urzędowe koła londyńskie zaczynają się z niego wycofywać.

Chodzi tu, jak podkreślają dalej w Berlinie, o typowy przykład propagandy brytyjskiej, jakie znane już są aż do znudzenia przy naruszeniu neutralności Watykanu przez samoloty anglo-amerykańskie lub nieprzemyślanych prowokacji nad szwedzkim i szwajcarskim terytorium suwerennym. W związku z tym zwraca się również uwagę na oświadczenie Dingle Foota, że ataki bombowe nie mają na oku jedynie celów wojskowych, ale także wyraźnie cele terrorystyczne.

Anglicy ostrzegają przed złudzeniami

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Coraz liczniej pojawiają się w Anglii głosy ostrzegające przed oddawaniem się iluzjom co do rozwoju wypadków na froncie sowieckim.

W tych dniach oświadczył już „Manchester Guardian", że godnym uwagi jest duch bojowy panujący w wojsku niemieckim i że dowództwo niemieckie dotychczas zawsze osiągało to, czego chciało.

Ostatnio radio londyńskie transmitowało dialog prowadzony pomiędzy rzecznikiem rozgłośni Mc Geachy, a rzeczoznawcą wojskowym, majorem Lewis Hastings. Na pytanie Mc Geachy'ego, czy można już mówić o sukcesie decydującym po stronie Sowietów, odparł Hastings: „Nie, nie zdaje mi się to. Opinia publiczna wprawdzie poddaje się temu wrażeniu, jednakowoż nie potwierdza tego sytuacja istotna. Nie chciałbym umniejszać sukcesów sowieckich, przyznać atoli trzeba z drugiej strony, że nie otoczono Niemców nigdzie, a to przecież było celem Sowietów. Na szczególną uwagę zasługują naprawdę szybkość i wytrwałość operacyj niemieckich w istotnie życiowo ważnych punktach frontu. Wszędzie trzymali się oni dostatecznie długo, aby zapobiec otoczeniu grupie sił, która już z tyłu była okrążona".

Mc Geachy rzuca pytanie: „Czy więc myline jest mniemanie naszej opinii publicznej o drugocącej klęsce poniesionej przez Niemców? Chodzi tu o kampanię, w czasie której armia niemiecka pozostała jeszcze zupełnie nienaruszona, a dowództwo główne jest pierwszorzędne? "Hastings odpowiedział: „Tak, sądzę że jest tak istotnie. Przyjąć należy jako pewnik, że celem dowództwa niemieckiego jest w czasie odpowiednim utrzymanie się pod każdym warunkiem na linii, posiadającej krótsze linie połączeń".

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Kontradmirał floty angielskiej Francis Low, zastępca szefa oddziału łodzi podwodnych stwierdza co następuje:

Wiemy o tym, że Niemcy obecnie dysponują znaczną liczbą łodzi podwodnych. Te łodzie podwodne mają poważną siłę przebojową. Sytuacja w wojnie z udziałem łodzi podwodnych niewiele się zmieniła.

GENEWA, 23 listopada. — Znany angielski krytyk wojskowy Cyryl Falis pisze na łamach tygodnika „London News", że „walczymy ze zdecydowanym i dobrze dowodzonym przeciwnikiem we Włoszech. Wojska niemieckie we Włoszech — pisze Falis — wykorzystują w pomysłowy sposób geograficzne położenie i orientują się w walkach w terenie górskim. Anglicy i Amerykanie posiadają dostateczną ilość naturalnych przeszkód, które zwiększają się wskutek zapór minowych i spustoszeń wielu ważnych obiektów wojskowych przez nieprzyjaciela. Obecnie, gdy do powyższych dochodzą niepomyślne warunki atmosferyczne, nie należy się w kołach alianckich liczyć z szybkim tempem akcji. Kampania włoska postępuje w tempie zadziwiająco wolnym i należałoby żałować, że na wielką skalę zakrojone, a przez Churchilla i gen. Alexandra ujawnione projekty nie będą mogły dojść do skutku.

—x—

Refleksje po utracie wyspy Leros

SZTOKHOLM, 23 listopada. — Brytyjski głównodowodzący na środkowym wschodzie, generał-porucznik sir Henry Maitland Wilson usiłuje wytłumaczyć i po części osłodzić stratę wyspy Leros, jednakże wysiłki jego nie wywarły szczególnego wrażenia w Londynie ani w kołach angielskich, ani też neutralnych. Stwierdza się tam, że Wilson nie odpowiedział na żadne z pytań, jakie wysunęła angielska opinia publiczna po kapitulacji wyspy Leros. Wywody jego przypominały raczej nieprzyjemnie dawniejsze próby brytyjskie, usiłujące porażki i wycofywania się odmalować jako sukcesy.

Rzeczoznawcy wojskowi zwracają uwagę, że niepowodzenie pod Leros w każdym razie oznacza ciężką stratę kosztownego czasu. Czas jednakowoż — jak to stwierdza „Daily Herald" — bynajmniej nie jest sprzymierzeńcem Anglii. Pismo to tłumaczy, że Anglia potrzebuje koniecznie pośpiechu. Koniecznością jest przyśpieszenie działania alianckiej marynarki wojennej do szybkości najwyższej, a po dokonaniu tego należy takie tempo podtrzymać. Sowiety bowiem wymagają od swych zachodnich sprzymierzeńców szybszej akcji.

* * *

Jak podaje Reuter, sir Oswald Mosley oraz żona jego zwolnieni zostali w sobotę z londyńskiego więzienia Holloway.

Z Częstochowy i okolicy

Listopad 24 Środa

Dziś: Jana od Krzyża
Jutro: Katarzyny, Erazma

Wschód słońca o g. 7,36
Zachód „ „ 15,57

Zaciemniamy od godz. 16,40 do godz. 6,50

Na podwórzu

Któregoś dnia, w przerwie pomiędzy dwoma prysznicami deszczu, słońce uśmiechnęło się przez zasłonę z chmur.

Na podwórzu kamienicy pojawili się obcy ludzie. Jeden przydźwigał szczotkę na długim kiju, drugi zaś — blaszany kocioł. Miało się odbyć smarowanie dachów smołą, jako że papa gdzieś zaciekała.

Smoła do tej operacji musi być ciepła, jak wiadomo, więc pod kotłem należało rozpalić ogień.

Odnośni rzemieślnicy umią to robić sprawnie, wkrótce też kłęby dymu jęły szukać sobie drogi w górę, poprzez warstwę wilgotnego powietrza, a dno kotła poczęły lizać gorące, czerwone języki płomieni.

Jak gdyby za dotknięciem laseczki magicznej, puste dotąd podwórze zaroiło się od dzieciarni.

Różne pędraki, brzdące, poczynając od takich, co to stawiają dopiero pierwsze kroki, wyległy z korytarzy i jak motyle, skupiły się dokoła płonącego pod kotłem ogniska.

Stały tak w niemej kontemplacji żywiołu, który wesoło trzaskał, sjejąc złotymi iskrami.

Trzeba było podziwiać, z jakim skupieniem i wytrwałością gromadka wytrzeszczała oczy na ów obrazek poniekąd piekielny, chociaż żadna dusza w smole się nie gotowała. Miało się wrażenie, że dzieci pozostają pod działaniem grozy, która przykuwa je do miejsca i paraliżuje organ mowy, gdyż cisza zalegała całkowita — rzecz bardzo rzadka, jeśli chodzi o gromadę dziecięcą.

Trudno odgadnąć, co się dzieje w duszy brzdąca na widok płonącego ognia. Prawdopodobnie działa siła atawizmu, jeszcze z owych praczasów, kiedy człowiek pierwotny uważał ogień za istotę żyjącą, potężną i czcił go jako bóstwo.

Wrażenia zamierzchłej przeszłości mają długi żywot. j. s.

—o—

Ostre strzelanie

(p) Dnia 23 listopada b. r. od godz. 20-ej do 22-ej, w rejonie plac ćwiczeń, Sabinów południowy — las, odbędzie się ostre strzelanie.

Wejście na wymienione tereny na godzinę przed i po podanym czasie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Nowy cennik na warzywa i owoce

(p) Kupcy, handlujący warzywami i owocami, winni zgłosić się we wtorek, dnia 23 b. m. w Starostwie Miejskim, pokój Nr. 13, w godz. od 10-ej do 12-ej, po odbiór nowego cennika na te artykuły.

Sprzedaż kart żywnościowych

(p) Ubiegającym się o karty żywnościowe na miesiąc grudzień b. r. przypominamy, że dnia 23 b. m. winni zgłosić się do Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych przy ul. Dąbrowskiego 11, zamieszkali przy ulicach: Jasnogórskiej, Wieczyckiej, Jana, Jacka, Powstańców, Bony, Dąbrowskiego, Jolanty, Kapucyńskiej, Klasztornej, Kopernika, Kruszwickiej, Okólnej, POW., Wileńskiej, Lignickiej, Lubelskiej, Lublinieckiej oraz Lwowskiej.

Dnia 24 b. m. zamieszkali przy ulicach: św. Rocha, Łódzkiej, Ruskiej, Litewskiej, Rolniczej, 1-go Maja oraz Adolf Hitler Allee.

Do Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych przy Adolf Hitler Allee 14, winny się zgłosić dnia 23 b. m. osoby, zamieszkałe przy ulicach: Oficerskiej, Okrzei, Olszowej, Olsztyńskiej, Olowianej, Orkana, Orlicz Dreszera, Orzechowskiego, Osikowej, Ossowieckiego, Ostrej, Paderewskiego, Palmowej, Papierowej, Perłej, Piaskowej, Piastowskiej, Piłsudskiego, Piotrowskiej oraz Płaskiej.

Dnia 24 b. m. mieszkańcy ulic: Podgórnej, Podkolejowej, Podwale, Podwójnej, Pogodnej, Polnej, Poniatowskiego, Projektowanej, Prostej, Prusa, Przechodniej, Przemysłowej, Przesmyk, Przybyszewskiego, Ptasiej, Pustej, 7 Raków, Rejtana, Równej, Równoległej, Rybnej, Rynku Narutowicza, Rzeźnickiej, Sabinowskiej, Sadowej, Ściegiennego, Senatorskiej, Siemiradzkiego, Sieroszewskiego, 15-go Sierpnia, Skorupki, Skośnej, Slepej, Słonecznej, Śliskiej, Sokolej oraz Sosnowej.

Ostatni termin

(p) Grupa Ruch w Częstochowie, podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości zainteresowanym, że wtorek 23 listopada b. r. i środa, 24 b. m. są ostatnim terminem wydawania przydziału paszy na miesiąc listopad i grudzień b. r.

Członkowie wymienionej Grupy w Radomsku winni zgłosić się po odbiór Bezugscheinów na paszę dnia 25 b. m. tj. we czwartek w Pow. Grupie Handel, przy ul. Żeromskiego 5.

Z działalności Przychodni Ginekologiczno-Chirurgicznej

(p) Działalność Miejskiej Przychodni Ginekologiczno-Chirurgicznej rozwija się w dwóch zasadniczych kierunkach: jest ona dla ubogiej ludności pogotowiem, udzielającym porad i dokonującym w różnych wypadkach drobnych zabiegów chirurgicznych, poza tym przeprowadza stałą opiekę lekarską nad niezamożnymi kobietami.

Jak wynika ze sprawozdania za ostatni miesiąc, liczba osób, korzystających z opieki Przychodni wynosiła 48, w tym 8 w dziale ginekologii. W obu jej działach udzielono ogólnie 251 porad, przy czym w dziale chirurgii zaaplikowano 177 zastrzyków.

W razie skonstatowania, poważniejszych schorzeń ordynujący w Przychodni lekarz kierował pacjer w do szpitala [illegible] wypadków zanotowano w dziale ginekologii 1, w chirurgii zaś 5.

Konserwowanie jaj

(p) Niejedna gospodyni czyni już dziś przygotowania do robienia zapasów z jaj, które służyć mają w ciągu zimy do potraw, smażenia itp. Nie każda pani domu jednak wie o tym, że najtańszym sposobem konserwowania jest przechowywanie jaj w wodzie wapiennej.

W tym celu 1 kg dobrze wypalonego wapna należy wymieszać z 5 litrami czystej wody płyn ten odstawić na kilka dni i codziennie kilka razy mieszać. Po 3—4 dniach winno się do mieszaniny dodać ¼ kg soli i znów pozostawić ją na 2—3 dni, mieszając kilkakrotnie w tym czasie

W dniu zakonserwowania jaj płynu mieszać nie wolno, aby w naczyniu osadziło się na dnie wapno, a nad nim woda wapienna.

Jaja, umieszczone w naczyniu kamiennym zalewa się wodą w ten sposób, aby płyn przykrywał górną warstwę jaj na 3 do 4 cm. Jaja należy używać w kolejności konserwowania.

* * *

Z żałobnej karty

(p) Ostatnio na terenie naszego miasta zmarły następujące osoby:

Pasek Natalia, lat 53, ul Piłsudskiego 17; Stawiarska Henryka, lat 23, ul. Warszawska 179; Troniną Józef, lat 76, ul. Olsztyńska 70; Siemińska Józefa, lat 76, ul. Orlicz-Dreszera 53; Puchała Bronisława, lat 67, ul. św. Rocha 12; Polski Zygmunt-Zbigniew, 1 rok, ul. Narutowicza 56; Musiorski Karol, 4 mies., ul. św. Rocha 52; Piwkowski Adam, lat 63, ul. Mała 26/28; Rus Maria, lat 81, ul. Wieluńska 81; Sobańska Maria, lat 67, ul. Limanowskiego 84; Luba Marian, lat 76, ul. Orzechowskiego 7/13; Rabiega Ignacy, lat 57, ul. Kiedrzyńska 17; Węgorek Stanisław, lat 13, ul. św. Rocha 17; Radel Wiktoria, lat 62, ul. Szczytowa 5; Majka Maria, lat 59, ul. Okrzei 3/5; Raczyński Józef, lat 67, ul. Ł. Wrońskiego 10; Myślek, noworodek, ul. Chłopickiego 162; Stałowska Pelagia, lat 37, ul. 7-Kamienic 18; Dybińska Cecylia, noworodek, ul. Widna 6; Kamieniarz Ewa, noworodek, ul. Narutowicza 15; Kotyza Marianna, lat 69, ul. Ewy 7; Kołik Kazimiera, lat 27, ul. Jabłońska 19 oraz Krawczyk Gabriel, lat 76, ul. Narutowicza Nr 177.

Aria

Nocą spieszyłem ulicą już pustą
z myślą w kołowrót wydarzeń wplątaną.
Wtem — głos dziewczyny wzleciał nutą
z „Fausta"
z głębi ogrodu, z willi za parkanem.
Tak! (Wspomnień roje). Śpiewałem
tę arię...
Ona rzucała nam tryumfu laury,
burze oklasków i kwiaty. O, Mario!
Czy pomnisz chwile, co dawno umarły?.

Obezwładniony przed ogrodzeń klami
stanąłem — czoło chłodząc o żelazo.
A głos potężniał, rósł i zadrgał łzami
i spłynął w cichą modlitew ekstazę.
Szarpnąłem dziko za okutą furtę...
To Ty śpiewałaś, poznałem Cię, Mario!
Puściłem...

Jam dzisiaj człowiek rzucony za burtę,
lecz Twój kochanek, tenor, impresario!...
Głos ucichł. Brama drwiła z mej bezsiły
i z łez, i z żalu, z bezbrzeżnej tęsknoty...
Kroki przechodnia w mroku zadudniły
i światło zgasło w Twym oknie
wysoko.
Nocą. Na furcie kartka ogłoszenie:
— Pokój... na piętrze... od dziś
wynajmiemy...
Rzuciłem w okno bezradne spojrzenie:
— ciemne i martwe...

Witold Horodyński.

Wódka — to nie lekarstwo

(r) Alkohol normalnie nie leczy, o ile słowo „normalnie" weźmiemy od normy „ognistego płynu", jaką uznaje pan Błażej Polta, stały mieszkaniec Częstochowy (ul. Warszawska).

O tej „normie" i właściwościach leczniczych alkoholu, przekonał się pan Polta osobiście, wracając w sobotę ub. tygodnia do domu.

Nie bądźmy złośliwi (zresztą wypadki chodzą po ludziach) dość na tym, że przy ul. Jasnogórskiej pan Błażej został pobity przez bliżej nieznanego mu osobnika, a ponadto nowy garnitur uległ poważnemu zniszczeniu.

Uwaga, właściciele nieruchomości!

Rozporządzenie w sprawie tablic ulicznych

(p) W Dzienniku Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 89 zawarte jest między innymi rozporządzenie policyjne w sprawie tablic ulicznych, tabliczek z numerami domów, planów, sytuacyjnych, spisów budynków, tabliczek na drzwiach mieszkań i wykazów domowników.

Na mocy niniejszego, w każdym mieście Gen. Gub. należy umieścić na rogach ulic i placów tablice, przy czym Starosta Powiatowy może postanowić to samo dla gmin wiejskich (gromad). Za umieszczenie i utrzymanie tablic odpowiedzialny jest wójt.

Wszystkie grunta zabudowane w każdej miejscowości lub przeznaczone na cele budowlane należy zaopatrzyć w numer. O ile ulice i place posiadają tablice grunta winny być ponumerowane bieżąco. Grunta w obrębie gmin wiejskich (gromad) lub części miejscowości, oznaczone samodzielnymi nazwami jak wioski, dobra ziemskie, folwarki, osady należy stosownie do położenia przenumerować w ten sposób, aby ich odnalezienie było ułatwione. W osiedlach rozrzuconych lub odległych domach trzeba umieścić wyraźnie na dolnej ćwiartce tabliczki alfabetem łacińskim nazwę gminy wiejskiej lub miejskiej, do której należy grunt. Numery domów przydziela burmistrz albo wójt. Właściciele gruntów obowiązani są dostarczyć tabliczki numerowe, umieścić je oraz utrzymywać w porządku.

Numery domów muszą być umieszczone przy wejściu, na wysokości oczu. Napisy winny być wykonane na białym tle czarnymi literami, niezmazalne, trwałe i zawsze dobrze czytelne. Jeżeli dom nie stoi bezpośrednio przy ulicy, to numer powinien być umieszczony przy dojściu do gruntu.

Dla każdej gminy, lub o ile jest to potrzebne ze względu na rozmiar przestrzeni — dla każdej wsi, należy sporządzić plan sytuacyjny i spis budynków w dwóch egzemplarzach. Oznaczenia nich należy gromady i części miejscowości, opatrzone samodzielnymi nazwami. Plan sytuacyjny musi zawierać również i nazwy ulic, placów oraz numerację domów.

Ze spisów budynków i planów sytuacyjnych należy złożyć po jednym egzemplarzu w najbliższej placówce służbowej Niemieckiej Policji Porządkowej, drugi zaś winien zatrzymać burmistrz względnie wójt dla wglądu policji.

W wypadku, jeżeli w domu znajduje się więcej niż jedno samodzielne mieszkanie, należy je bieżąco ponumerować. Gdy mieszkania znajdują się w kilku klatkach schodowych, winny być także ponumerowane klatki schodowe z podaniem znajdujących się w nich mieszkań. Za wykonanie powyższych obowiązków odpowiedzialny jest właściciel względnie administrator nieruchomości. Każdy nieniemiecki posiadacz mieszkania winien umieścić na drzwiach tabliczkę ze swoim nazwiskiem i imieniem, pisane alfabetem łacińskim.

Dla każdego domu należy sporządzić wykaz domowników w potrójnym egzemplarzu. Winien on zawierać wszystkie osoby, nie będące Niemcami mieszkające w domu, ułożone podług zajmowanych mieszkań w sposób przejrzysty. Obok numeru mieszkania należy wypisać imiona i nazwiska, daty i miejsca urodzenia wszystkich osób, mieszkających w poszczególnych lokalach. W razie zmiany mieszkania przez któregoś z lokatorów, należy to bezwłocznie sprostować w wykazie.

Za prowadzenie wykazu domowników odpowiedzialny jest właściciel nieruchomości, który może upoważnić godnego zaufania zastępcę do wykonywania powyższych czynności, zgłaszając to pisemnie władzy policyjnej. W powyższych wykazach winna być także umieszczona osoba [illegible]na. Jeden egzemplarz musi być wyło[illegible]y, godnej zaufania, mieszkającej w [illegible]nych pięter domu frontowego, ce[illegible]owego wglądu policji. Nazwisko i mie[illegible]znaczyć należy napisem: „Wykaz domown[illegible]prowadzi..." na tablicy, umieszczonej w sieni [illegible]mu obok bramy. Drugi egzemplarz wykazu domow[illegible]ków należy wręczyć burmistrzowi względnie wójtowi, a w miastach wydzielonych prezydentowi policji lub Staroście Powiatowemu (Dyrektor Policji), zaś trzeci winien być złożony w najbliżej położonej placówce służbowej Niemieckiej Policji Porządkowej (komendant policji bezpieczeństwa, oddział służbowy policji bezpieczeństwa, posterunek żandarmerii).

Obowiązek prowadzenia wykazu domowników odpada przy przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich oraz zakładach, wymienionych w paragrafach 5 i 6 rozporządzenia o meldunkach w Gen. Gub. (Dz. Rozp dla Gen. Gub. Nr. 9).

Wykraczanie przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia, usuwanie, uszkadzanie tablic ulicznych, tabliczek z numerami domów, na drzwiach mieszkania podlega karom, a nadto przeciwko sprawcy mogą być podjęte policyjne środki przymusowe.

SIOSTRA MARTA RADZI

„Hultajska dwójka"

Pozwalam brać siebie na cel—jest zbyt mały i dlatego trudno trafić. Trzeba być erudytą. Uśmiecham się do was, przekonana o partactwie i chybieniach, jeżeli zaś chodzi o inne osoby — mówię spokojnie, ale zdecydowanie — Stop!

Pismo nasze nie jest odpowiednim terenem na satyryczne (pożal się Boże w tym wypadku!) rozgrywki. Wolałyby to wróble na dachu, jako, że są to ptaszki krotochwilne, nie świergolą „a kuku" i nie podrzucają swoich jajek do cudzych gniazd.

Ciemnoblondynka z Piotrkowa

Zobaczymy!

„Dzikuska"

Książka, którą znam, jest obecnie wyczerpana na rynkach księgarskich. Proszę w powyższej sprawie napisać do częstochowskiej księgarni Nagłowskiego, Adolf Hitler-Allee 8.

Pozdrawiam, oraz radzę zawsze być sobą. Ma to samo w sobie wiele zalet i uczy zrozumienia innych.

„Antiquus"

No i jak tam, czy znalazł Pan drugą połowę swej duszy? Życzyłabym serdecznie.

A teraz odrobinę humoru i nauki. Dlaczego Pan waha się przez „ch" Proszę brać to na wesoło, ale ja naprawdę nie mogę poskromić w sobie pasji pobychania ludzi do lepszego poznania ojczystego języka w słowie pisanym i mówionym.

Zrozpaczona Krzyśka.

Nie trzeba lękać się mnie, maleńka Panienko!

Choroba Pani jest jedną z najczęściej spotykanych u osób anemicznych. Przydał by się tran i środki wzmacniające, oraz dobre odżywianie, ruch na świeżym powietrzu i poobiednie drzemki. Czekam na następny list.

p. Antoni

Wszystko sobie załatwiam i dlatego trochę zadzieram nosa. Przy wrodzoną moją wesołość przebija niekiedy głębokie aczkolwiek stale powściągany żal do kamiennych posągów. Wesele się, że Bóg daje mi się smucę — że może się ona wyczerpać, zanim ujrzę jakiś skutek. Chcę jednak wierzyć w ludzi i wartość ich jaknajlepszych intencji.

Ściskam Panu dłoń i tak serdecznie, naprawdę wzruszona — dziękuję! Proszę przyjść, sobaczy Pan warunki i tempo ustawionego pośpiechu w pracy, gdy brak czasu na cyzelowanie, wygładzanie, szlifowanie, gdy kuje się niejako coś tylko w zarysach, a zrozumie Pan lepiej „Pocieszycielu".

A ten niefortunny z laską, która upadła mu na pfach — wcale nie obraził się, ale napisał dobry braterski list. Nie chybiłam!

Od ludzi doznałam więcej dobrego, niż złego. Złe było dawniej, lecz spotykało mnie zasłużenie, bowiem nie wierzyłam we własne siły. Nie chcę też, proszę Pana, zrażać swoich czytelników, nie lubię tylko tego, co to samo nie wie skąd się wzięło, do czego zmierza i co się z nim stanie, gdy nie będzie jakiejś podpierającej je tyki, a chodzi to „coś" ma wielkie aspiracje nie potrafi ani pracować, ani myśleć, ani szczerze śmiać się, ani cieszyć innych i upiększać świata, zakażając atmosferę. Taka rozmarzona duchowa „niedorajda" raczkuła mnie zawsze, jest mi jej serdecznie żal, ale równocześnie w stosunku do niej musze używać ostróż.

Nie zbieram swoich wierszy Żyją dla mnie jeden dzień razem z gazetą i przepadają z nią razem Kiedyś chciałam je zebrać i zachować, ale prawdę mówiąc wolałam gapić się w niebo lub czytać jakąś wartościową książkę, niż bawić się w ambicje autorskie. Po namyśle doszłam do wniosku, że szkoda czasu i że zakrawałoby to na szablon kochania siebie w swoich dziełach.

Pozdrawiam bardzo miłutko!

„jotka."

Nienawidzę — to mało! Przykro mi jedynie, że nie zgadzamy się co do istoty środków, mając jeden cel, ale nie polemizujmy, to nie ma sensu; wóz jest zbytnio obładowany i boleśnie uwierają wędzisko. Materiałbym bardzo dużo napisać na ten temat, a jest to wykluczone z technicznych względów.

p. St. G. z ulicy Olsztyńskiej.

Proszę uprzejmie wierzyć w moją dyskrecję, być dobrej myśli i pisać troszkę wyraźniej. Ja sama dobyłam już wprawę przy odczytywaniu, adiustacje, ale chodzi mi o wiele naprawdę ciężką pracę, zecerów. Nie doceniamy tej zupełnie, czytając gazetę. Praca ta jest ciekawa pod osłoną wielkich komplikowanych linotypów, w rozgardiszu przenajrozmaitszych krojów trzcinek, w pędzie codziennego wydawnictwa, we wczesnym wstawaniu przed świtem, w wieży Babel niezrozumiałych dla laika terminów czysto fachowych.

Niech powyższe będzie dla nas nakazem, abyśmy starannie kreślili swoje rękopisy. Apeluję do wszystkich naszych współpracowników. Czekam na list i pozdrawiam.

p. Zenon P. z Częstochowy.

Farby akwarelowe są mieszaniną barwika, gumy i wody. Woda wysycha, a guma przykleja barwik.

W pańskim zmartwieniu pomoże doskonale szycie danej rzeczy — ciepłą wodą.

Dla pieska należy wygotować kość wołową i dokładnie oczyszczoną dać mu do gryzienia. Inaczej będzie on „drapał się w nęby" nogami krzeseł i stołów. Taka już jest szczenięca psia natura, gdyby Pana Łupek płacił za meble, miałby napewno większą rozwagę. Bić — nie warto, bo biciem zabija się ambicję zwierzęcia, które winno nauczyć się honorować stanowcze, niezmieniane rozkazy swego właściciela.

Przynulki nie znoszą nadmiaru słońca i suszy. Reperacja kontaktów elektrycznych przeważnie polega na zmianie przepalonego bezpiecznika (między papierkami mały drucik przerwany, trzeba zastąpić nowym tak, aby dotykał on metalowych oprawek i dokręceniu wszystkich śrubek. Miał węglowy może Pan zużywać, kropiąc go wodą, formując małe kostki i zawijając je w papier. Takie „pakieciki" należy dodawać do węgla, a wszystko razem będzie palić się doskonale.

Babcia choruje na żołądek, bo przypuszczalnie nie ma zębów i nie może należycie gryźć pokarmów. Musi więc jeść sucharki nasane w kawie, herbacie lub zupie i przetarte jarzynki — mięso — tylko mielone. Niech się też nie objada. Ludzie starzy są zwykle łakomi i zdziecinniali, trzeba regulować ich apetyty polecając raczej małe, a częstsze dawki pożywienia.

p. Jentell z Przedborza

Tak, rzeczywiście — dobry temat do nowelki. Ona ten stary sybaryta, od którego należy jej praca i wasze czyste, piękne uczucie i piękło z Cida Corneilla — walka między obowiązkiem (w tym wypadku wobec rodziny, a miłością).

Często zdarzają się takie komplikacje W razie wyjścia po linii najmniejszego oporu, rodzi się z biegiem czasu bunt honoru i przekleństwo życia, elastyczność zasad moralnych, nałóg udawania i ukrywania.

Czy zastanowił się Pan, że jedno kłamstwo ciągnie za sobą cały łańcuch następnych, a łańcuchy te krępują nogi i nie pozwalają już na wyzwolenie się z dobrowolnie lub zbyt nieroztropnie przyjętych na siebie pęt.

Łatwo jest radzić, gdy nie znamy biedy wywołanej brakiem możnego protektora — prawda? A iluż ludzi żyje bez pomocy innych, bez niczyjej wspaniałomyślnej opieki? Nie oglądajcie się na nic i żyjcie prawdą. Proste ścieżki nie są może tak bardzo atrakcyjne, ale dają spokój i radość czystej duszy. Nie warto sprzedawać szczęścia za łyżkę soczewicy.

p. Wojtal

Prosimy o podjęcie w administracji naszego pisma należnej Mu sumy tytułem honorarium.

p. Wojciech Suliga

Jak wyżej, względnie podać adres, lub przysłać na karcie upoważnienie do podjęcia.

p. Jacek Suliga.

To samo.

Cela Lila

Jeszcze raz proszę przysłać swój adres do redakcji.

„Kurczak"

Jeżeli się da — oczyścić starannie żyletką. Benzyna mogłaby spowodować białe plamy.

Siostra Marta

Musisz rok poczekać, mimo, że pomysł Twój nie jest zły. Pisz, do mnie. Przestane 10 zł wpłaciłam na Polski Komitet Opiekuńczy, gdyż instytucja, o której wspominałaś, nie istnieje w naszym mieście.

p. Nina z Olsztyna

Skończyły się czasy, gdy do męża mówiłyśmy per Panie Małżonku i nie miałyśmy za grosz inicjatywy. Teraz każda kobieta więc o tym dobrze, że musi mieć zaradność, energię i prawa równe z mężczyzną, o ile chce wywalczyć sobie dobry los, który (wierzcie mi, Panie, i dajcie spokój z przesnaczeniem!) da się kuć, jak pospolity kawał żelaza. Trzeba tylko do tego ognia!

Musi Pani rozmówić się z nim poważnie i odważnie. Albo tak, albo nie Szkoda tracić czas (życie) na bezowocne oczekiwania. Może to właśnie on czeka na Pani decyzjęc słowo biorąc pod uwagę swój wiek?

Nieznany z Częstochowy.

Dziwnie mi głupio! Proszę uwierzyć, że nie lubię pochlebiał, ani uwielbienia, ale równocześnie bardzo żywo reaguję na okazane mi serce i zrozumienie tego, co kocham i uważam za dobre i pożyteczne.

ś. † p.

ADAM PIWKOWSKI

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 21 listopada 1943 r.

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z do mu żałoby przy ulicy Małej 26/28 do kościoła św. Rodziny nastąpi w środę, dnia 24 b. m. o godz. 14.30 po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu.

4916 **Żona, córka, syn i rodzina.**

ś. † p.

Marian Niedbał

ELEKTROMONTER

zmarł nieoczekiwanie w wypadku dn. 21 listopada 1943 roku.

W Zmarłym tracimy długoletniego sumiennego współpracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Współpracownicy Warsztatu Elektrotechnicznego Parowozowni w Częstochowie.

Niniejszym podaję do wiadomości, że zostałem mianowany urzędowym komisarzem likwidacyjnym firmy „Blechwaren-Fabrik Ajle Deres, Tschenstochau, Nadrzeczna 82. Likwidacja powyższej firmy rozpoczęła się dnia 1 listopada 1943 i trwać będzie dwa miesiące t. zn. do dnia 31 grudnia 1943. Wzywam wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensyj, dłużników zaś do uregulowania swych zobowiązań w stosunku do powyższej firmy w wyżej podanym terminie.

CARL DOJAN

Komisarz likwidacyjny firmy Blechwaren-Fabrik Ajle Deres, Tschenstochau, Nadrzeczna 82, obecnie: Hutgasse 3, tel. 15-50.

4869

HURTOWA SPRZEDAŻ

GALANTERII i NORYMBERSZCZYZNY

D/H STANISŁAW i STANISŁAWA

KOZIOŁEK

Warszawa, ul. PRÓŻNA Nr. 8, tel. 6-45-17.

Wysyłki pocztowe, kolejowe, samochodowe.

P. S. Liczne podziękowania, jakie otrzymujemy od naszych Sz. Odbiorców, najlepiej świadczą o niskich cenach i szybkiej dostawie.

4227

Bazar Sprzętów Domowych

firma

W. NOWICKA

Częstochowa, ul. Al. Wolności Nr. 3/5 został przeniesiony w I Aleję Nr. 14. Poleca się nadal Szanownej Klienteli.

4430

Uwaga hodowcy drobiu!

podaje się do wiadomości, iż Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Radomsku, Oddział Zbiornica Jaj, Radomsko, Katowicka Nr. 80, a nadto Filie w Dmeninie, Żytnie, Wielgomłynach i Kobielach, tudzież Rejonowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe: w Częstochowie, Kłomnicach i Koniecpolu z Filią w Przyrowie

rozpoczęły skup pierza gęsiego oraz puchu po cenach urzędowo ustalonych.

Za dostarczone pierze i puch wydane będą premie w postaci sacharyny i zapałek.

4352

SKLEP KOMISOWY

pod firmą

H. TRZCIŃSKI

Częstochowa, Aleja Wolności Nr. 37,

przeniósł się na **NOWY RYNEK Nr. 1.**

Poleca się nadal łaskawej Klienteli.

tam można najkorzystniej sprzedać i kupić.

Chcesz Szybko Sprzedać

garnitur, płaszcz, kostium, kurtkę, spodnie, futro, lisa, suknię i t. p. — udaj się do **„CENTRALI" Częstochowa, I-sza Aleja Nr. 5 (sklep).** 410

Ozdoby choinkowe

w hurcie i detalu

St. Rudziński

Częstochowa, Krakowska 3.

4419

W DZIELNICY POWĄZKOWSKIEJ

sprzedam 55 proc. całej nieruchomości, płace o powierzchni kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych, ewentualnie całość za cenę bardzo dostępną. Plan zabudowy zatwierdzony. Bliższych szczegółowych danych udziela zainteresowanym na prawach wyłączności

FIRMA „J A T" Warszawa, Al. Ujazdowskie 41 m. 5.

4348

MATRYMONIALNE

SAMOTNY niski brzydki po 40 pozna panią do lat 40, niebiedną mającą skromne mieszkanie, cel matrymonialny. Zgłoszenia „Kurier Częstochowski" pod „4905".

4905

URZĘDNIK wiek średni, w celu matrymonialnym pozna panią dobrze zbudowaną nieszczupłą— raczej tęgą do lat 30. Oferty wraz z fotografią za zwrot której ręczę proszę składać do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. „4373a".

4373a

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Ubezp. Społecz. na nazwisko Urbańska Teofila zamieszkała w Częstochowie przy ul. Małej 10.

4898

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Radomsku na nazw. Serwa Jan, zam. w Łęgu, gmina Kruszyna.

ZGUBIONO prawo jazdy na rower zaświadczenie na nazwisko Dolniak Roman.

4889

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr 4291118 na nazwisko Rinek Mieczysław.

4888

ZGUBIONO na stacji w Częstochowie kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Miejski w Częstochowie oraz inni dokumenty na nazwisko Szafrańska Zofia. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem na adres w dowodzie.

4884

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr 505/42 wyd. przez Zarząd gm. Rzeki na nazwisko Raźniak Władysław.

4804

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Malek Euzebiusz.

DNIA 16. XI. 43 r. na trasie od ul. Warszawska, Mirowska, Olsztyńska, Olsztyn, zgubiono portmonetkę czarną zawierającą pozwolenie na używanie roweru, kwit „Społem" na nazwisko Lesiak Jan, oraz złoty zegarek damski i pieniądze. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

4838

POSADY

BYŁY kupiec lat 42, znajomość j. niemieckiego w słowie i piśmie, obejmie stanowisko kierownika sklepu, magazyn, administratora nieruchomości lub t. p. Oferty do Administracji „K. C." pod Nr. „4901".

4901

MAJSTRA tokarskiego na rewolwerówki i chłopców przyjmie Zakład Mech. Nadrzeczna 12.

4900

POTRZEBNA młoda dziewczyna do wszystkiego, tylko ze wsi Zgłoszenia: Częstochowa, Waszyngtona 51 m. 4, od 1 do 3.

4886

POSZUKIWANA panienka do wyuczenia na okrągłej maszynie pończoszniczej. Zarobek ładny. Oferty do „Kuriera Częst." pod „Nr 4567".

4801

POSZUKUJĘ majstra do ustawienia i obcia nowymi pasami grem plowni. Zgłoszenia Częst., Aleja Nr 18 m. 37.

533

POTRZEBNY dozorca lub dozorczyni Aleja Wolności 31, Wiad.: w sklepie.

4848

CHŁOPCÓW na praktykę do działu mechanicznego i elektrycznego lecz odpowiedzialnych, przyjmą Zakłady Elektrotechniczne F. Blachowicz i Syn, Częstochowa, Aleja Kościuszki 17/19.

4808

PANIENKĘ lub starszą panią do posług domowych przyjmę. Zgłaszać się Częst., ul. Kilińskiego 24 sklep.

601

POTRZEBNA bieliźniarka, specjalistka do szycia koszul męskich od zaraz. Zgłaszać się Częstochowa, Mickiewicza 33. Gospodarz.

4835

DO JEDNEJ osoby potrzebna gosposia z gotowaniem. Uczciwa. Zaraz zgłaszać się: Aleja 18, Zofia Witkowska.

4771

POTRZEBNY jest robotnik do pomocy w warsztacie. Zgłaszać się I Aleja 4, w garncarni. II podwórze.

4768

CHŁOPCÓW do nauki chętnych w zawodzie garncarskim przyjmę zaraz. Zgłaszać się: Częstochowa, I Aleja 4, II podwórze w garncarni. Mistrz dyplomowany Z. Bilewicz.

4767

KUPNO

KUPIĘ: palto, płaszcz, ubranie, bieliznę, obuwie, futro, meble, maszynę „Singera", zegarek, pierścionek, obrazek, Rynek Narutowicza 31, m. 2, (Zawodzie) 4911

KUPIĘ szubę nawet używaną, ul. św. Barbary 77, Czurylło.

4904

KRAKÓW — Lwów — lub inna miejscowość!! Kupię kamienicę — willę — parcelę budowlaną — gospodarstwo rolne. Gotówka natychmiast. Zgłoszenia: Włodzimierz Huk, Kraków, Pijarska 19.

4306

KUPIĘ futro łapki i piżmowce na rozbiórkę, ewentualnie surowe skórki piżmowców. Piotrków, ul. Bankowa 19 (dawniej Farna 2). Kuśnierz Jan Kawiorski.

4245

KUPUJE wszystkie książki, płacę najlepsze ceny. Gątkiewicz, Częstochowa, Krótka 42.

4703

KUPUJĘ używaną odzież i bieliznę, płacę ceny najwyższe. Dąbrowskiego 21, m. 23, oficyna wprost, II piętro.

4676

KUPIMY kasetkę do pieniędzy. Zgłoszenia do Biura Zakupu Fabryki Papieru, Częst., Narutowicza 25/7.

4856

KUPIĘ motocykl od 250 ccm. — 4 takt. Zgłosz. Jedynecki, Radomsko, Szpitalna 36.

4867

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA 3 i pół metra towaru czarnego „boston" angielski przedwojenny. Jasnogórska 26, m. 8, od 7 - 10 rano.

4899

KURTKA męska, używana, spodnie i buty narciarskie damskie rozmiar 37, sweter nowy, kapce nowe, sprzedam. Częst., Dąbrowskiego 11 m. 11.

4885

DO SPRZEDANIA futro męskie, pierwszorzędne, pokrycie czarne kołnierz wydra, garnitur ciemny męski maszyna „Singera", bieliźniarka — okrętkowa i sweter wełniany męski, nowy. Częstochowa, ul. Hutgasse 12, m. 9.

4897

JESIONKĘ męską w doskonałym stanie sprzedam lub zamienię na jesionkę damską. Częst., Katedralna 4 m. 21.

4892

NIEWIELKĄ ilość grzybów prawych sprzedam. Częst., Aleja 18, m. 8.

4895

DZIECINNE futerko (komplet) do sprzedania i para jasnych łóżek. Częst., Dąbrowskiego 18 m. 3, parter.

4891

DO SPRZEDANIA czarne ubranie w dobrym stanie. Wiad. Częstochowa, Piłsudskiego 31 m. 39.

4890

DO SPRZEDANIA maszyna „Singera" bębenkowa, gabinetowa, bardzo tanio. Warszawska 91 Sendal.

4888

LIS piękny korzystnie do sprzedania. Częst., Kościuszki 21 m. 1

4864

FUTRO francuskie żrebce, cena przystępna sprzedam. Wiadomość Aniela Kluźniak, Zacisze, Sabinowska 155, m. 7.

4902

DO SPRZEDANIA meble Dąbkowskiego 37. Wiadomość: u dozorcy.

4903

MASZYNĘ „Singera" męską w bardzo dobrym stanie sprzedam. Częstochowa, Katedralna Nr. 14, m. 20, II piętro.

4910

PIANINO krzyżowe o b. pięknym tonie sprzedam tanio Częst., II Aleja 18, mieszkania 20, w godz. od 14-17.

4912

DO SPRZEDANIA szafa w dobrym stanie, ciemna oraz stół meblowy. Wiadomość: ul. Śniadeckich 46, m. 4.

4913

WANNA cynkowa w stanie dobrym do sprzedania. Wiadomość: u dozorcy przy ul. Warszawskiej Nr. 37.

4914

SPRZEDAM mleczną kozę. Częstochowa, Waszyngtona 18. Dozorca wskaże.

4415

CIEMNA jesionka do sprzedania na wysokiego pana. Częst., I Aleja 3, mieszkania 8.

4906

PIEC przystawiany do pieca kaflowego mało używany sprzedam (gnom). Częstochowa, Katedralna r. 14, m. 20. II piętro.

4909

SPRZEDAM piecyk szamotowy i wagę dziesiętną małą. Częstochowa, Chłopickiego 280.

4907

MATERIAŁ na jesionkę męską granat, sprzedam. Wiad. Baraniński. Częst., Katedralna 15 (sklep)

4814

SPRZEDAM 3 żelaza do wypieku wafli, nowoczesny komplet. Częstochowa, Al. Wolnos 3 5 m. 10 Skrobich.

4807

DO SPRZEDANIA maszyna „Singera". Nowak Franciszek. Częst., Cmentarna Nr 12.

4805

SPRZEDAM fortepian czarny „Hofera", Częst., Dąbrowskiego 15, mieszk. 5.

4837

GARNITUR czarny do sprzedania. Częstochowa, Aleja Wolności 19 mieszk. 4.

4785

SMOKING sprzedam. Wiadomość Częstochowa, Focha 50.

4729

PIANINO nowoczesne sprzedam Racławicka 12, m. 8.

4709

WÓZEK autko nowe, sprzedam. Częst., II Aleja 40 m. 32, II brama, I piętro.

4871

SUTANNA krepowa, nowa, okazyjnie do sprzedania. Piotrków, Gubernatorska 1. Księgarnia.

4420

SPRZEDAM książki: Trylogię, Chłopów, Quo Vadis, Bez Dogmatu, Lalkę. Powieści Rodziewiczówny, Sieroszewskiego i wiele innych, i technicznych: galwanotechnikę, budowę dźwigów, lekarskie, naukową itd. Gątkiewicz, Częst., Krótka 42.

4793

GARNITUR sprzedam kol. granat na wysokiego pana i futro, spód oposy męskie. Wiadomość Częst., Olsztyńska 39 u gospodarza.

4818

SPRZEDAM jesionkę męską ciemno-popielatą. Częst., I Aleja 8 u krawca.

536

MASZYNĘ „Singera" gabinetową w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Częstochowa, ul. Waszyngtona 24 m. 10.

422

SPRZEDAM nowe buty z cholewami, męskie 28. Częst., Krótka 42 sklep.

4794

SPRZEDAM śniegowce dziecinne na 10—12 lat. Częst., Krótka 42 sklep.

4795

SPRZEDAM pantofle Nr 36 czarne, damskie. Częstochowa, Krakowska 31 sklep Nowak.

603

SPRZEDAM file biały na kapce. Wiad. Częstochowa, Katedralna 11, m. 15.

4769

OKAZJA! Jesionka zimowa w dobrym stanie do sprzedania. Częstochowa, ul. Przechodnia Nr 10 m. 15. Lemieszewski.

4782

DO SPRZEDANIA kożuch męski, pokrycie czarne. Wiadomość: Częstochowa, Jadwigi 91 98.

4791

DO SPRZEDANIA ciemno-granatowy materiał wełniany, przedwojenny. Oferty „Kurier" pod „Nr 4982"

4449

SPRZEDAM beczkę dębową, kapę titulową na dwa łóżka, śniegowce i pantofle damskie Nr. 35. Wiadomość Częstochowa, Katedralna 8 m. 5a.

4851

SPRZEDAM materace mało używane i buty filcowe męskie. Cena niska. Wiadomość Częstochowa, ul. Wilsona 32 u dozorcy.

4853

SPRZEDAM futro fokowe luźne z czapką i muffą natychmiast. Częstochowa. Dzielna 6 8 (Zawodzie koło parku Narutowicza).

4840

MKI błyskawiczne, grzebienie szczotki sznurowadła korki do butelek, pasta do obuwia, sprzedaż fabryczna D. B. Kurowski, Warszawa, Plac Napoleona 9.

3949

GARNITUR czarny, pierwszorzędny, sprzedam. Częst., ul. Przemysłowa 13/15 m. 2, parter.

4798

KAPCE zakopiańskie bardzo ładne Nr 37 do sprzedania. Madoniowa. Częst., św. Kazimierza 2.

4796

DO SPRZEDANIA futro damskie, spód lisy. Częstochowa, Jasnogórska 55, m. 1.

4754

KREDENS, tremo, łóżka i tapczan z automatem sprzedam Częstochowa, Kościelna 19.

4753

SPRZEDAM dywan 1.85 x 2.65. Częstochowa, Warszawska Nr 39 mieszk. 6.

4751

PLAC 820 m² na Lisieńcu z małą izdebką, zadrzewiony, okazyjnie sprzedam. Wskaże p. Jaworski, ul. Wręczycka 114 na Lisieńcu.

4820

NAJSZYBCIEJ i najkorzystniej sprzedasz futro, szubę, lisa w „Centrali". Częst., I Aleja 5 (Sklep odzieżowy).

412

SPRZEDAM okazyjnie spód lisy, ładne foki Wiadomość w „Benmie".

530

WANNĘ cynkową sprzedam w dobrym stanie. Wiadomość Częst. św. Rocha 78. Sklep.

4737

OKAZYJNIE tanio para żyrandoli oksydowanych i niklowanych Częstochowa, Aleja 20, m. 22.

4488

WÓZEK dziecinny, głęboki, oraz dla lalki w bardzo dobrym stanie sprzedam. Częst., Kilińskiego 43 m. 8. Oglądać od 12-ej.

4844

OKAZJA! Do sprzedania pół domu, z bardzo dużym placem zdatnym na przemysł, lub duży ogród, kupię lub zamienię na mniejszy pokój z kuchnią i ogrodem. Wiadomość Częstochowa, ul. Warszawska Nr 82 m. 3.

4664

LOKALE

POSZUKUJE pokoju umeblowanego, samotna, solidna. Oferty do „Kuriera" pod Nr. „4668". 4668 watalinie, granat. Częstochowa, Nowy Rynek 5, m. 15, godz. 2—3.

528

LOKAL na mieszkanie - warsztat, blisko Alei, wejście z ulicy do oddania. Zgłoszenia do „Kuriera Częst." pod Nr. „4766".

4766

2 POKOJE, kuchnia, ubikacja, centrum, dzielnica aryjska, ustąpię. Oferty do „Kuriera" pod Nr. „4765"

4765

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego. Dobrze zapłacę. Dam odstępne. Zgłoszenia kierować A. M., Częstochowa, ul. Bór 48.

4852

POSZUKUJĘ pilnie 2 lub 1 pokój z kuchnią z wygodami. Oferty do „K. C." pod „Nr 4896".

4896

RÓŻNE

ZNOWU czynna Pracownia kapeluszy damskich. Najnowsze modele. Przeróbki. Częst. Dąbrowskiego 30 m. 2.

4451

ODDAM dziecko, dziewczynkę, nieochrzczoną na własność. Wiadomość u dozorcy Częstochowa, ul. Śniadeckich Nr 34.

4658

CHIROMANTA-grafolog przyjmuje od 16 do 20-ej Częst., Adolf Hitler Allee 11, m 1. Wejście frontem.

4629

UWAGA PRZEPOWIADA! Przeszłość i przyszłość z ręki, kart, fotografii i pisma. Rozwiązuje wszelkie sprawy życiowe, rodzinne i miłosne. Częstochowa, Mickiewicza 41 m. 2.

4698

NAJLEPIEJ przepowiada chiromantka, Targowa 19-1. vis, a vis Straży Pożarnej.

4742

MISTRZ malarski St. Pedzik. Radomsko, Jachowicza 14. Wykonuje wszelkie roboty malarskie. — Potrzebny uczeń do praktyki.

4416

AGENTÓW portretowych przyjmie Firma „Foto-Splendid". — Kielce. Zgłoszenia: Kielce, skr. pocztową 103.

4273

RĘKAWICZKI znaleziono 8.15 rano, 16 bm. Odebrać „Komis" Częstochowa, Aleja 31.

420

MŁYŃSKIE MASZYNY kamienie, materiały do nakładania kamieni i łuszczarek wszelkie przybory młyńskie, motory są co gazowe i ropne Diesla do starczą Młyńsobudowa Warszawa, Lwowska 9

4705

STENOGRAFII polskiej, niemieckiej oraz języka niemieckiego nauczają listownie Korespondencyjne Kursy Stenografii. Lublin, ul Narutowicza 37 (skrytka pocztowa 109) Wyczerpujące informacje — po nadesłaniu zł 2.

4109

ROZWODY separacje alimenty — informuje doświadczony prawnik Warszawa, Rysia 1 m 2. Zamiejscowym listownie

4871

ROCZNY Korespondencyjny Kurs Przygotowawczy do Państwowej da 1942 r. Informacje Warszawa Smolna 34 4

4473

Wyższej Szkoły Technicznej w Warszawie Czynny od 1 listopa-

FARBUJE, CZYŚCI, PIERZE garnitury, kostiumy, palta, płaszcze, futra, gobeliny dywany, portiery filce, wełnę, koce, bawełnę, dekatyzuje materiały, plisuje Farbiarnia Chemiczna Pralnia „Jadwiga". Częst. Narutowicza 35.

499

WIELKI wybór książek od 5 zł. Gątkiewicz. Częst., Krótka 42.

4704

AGENTÓW portretowych wykwalifikowanych we wszystkich miejscowościach poszukuje „Studio", Warszawa, Pl. Napoleona 4.

4435